



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

"Właściciele nieruchomości wobec rozwiązania Sejmu Śląskiego..." - wycinek z "Polski Zachodniej", Katowice, 02.03.1929 r.

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3

Sygnatura/numer zespołu

TR 063.063

Data wydania oryginału

1929

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



Właściciele nieruchomości wobec rozwiązania Sejmu Śląskiego. 63.62

„Zjednoczenie“ Właścicieli Nieruchomości Województwa Śląskiego“ wydało następującą odezwę do właścicieli domów i gruntów:

„Sejm Śląski został nareszcie rozwiązany! Stało się zadość nie tylko życzeniu właścicieli nieruchomości, ale całego społeczeństwa śląskiego. Sejm Śląski, któremu zawdzięczamy krepujące nas w dysponowaniu naszą prywatną własnością ustawy, znikł. Nie znikły, niestety, razem z nim te sławetne ustawy, których skutki ciąży na nas do dziś dnia. Ustawy wspomniane zostały uchwalone na wnioski Ch. D. pośła Korfanteo, który na wiecu właścicieli domów i gruntów w dniu 28-go października 1928 r. w cyniczny sposób chciał wyzyskać naszą niedolę dla swoich celów partyjnych i ogłupić nas nowymi obietnicami. Sejm Śląski swoimi ustawami zaszkodził nie tylko właścicielom domów, ale także w bardzo wielkiej mierze niezliczonym rzeszom bezdomnych, gdyż ustawy te były najważniejszym powodem hamowania ruchu budowlanego z prywatnej inicjatywy. Jeżeli klęska mieszkaniowa na Śląsku nie nabrała rozmiarów katastrofy, to tylko dzięki temu, że Wojewoda Śląski dr. Grażyński, orientując się w sytuacji, rozpoczął i przeprowadził budowę kolonii robotniczych w najbardziej zagrożonych miejscowościach, co częściowo zaspokoilo głód mieszkaniowy.

Właściciele! Rozwiązany Sejm Śląski, po-

za ciężarami, któremi nas obdarzył nie spełnił najważniejszych zadań, które miał do spełnienia. Jeżeli autonomia śląska do dziś dnia wogóle istnieje, to mamy to do zawdzięczenia głównie P. Wojewodzie Grażyńskiemu, który potrafił ją uratować.

Ostatnie rozmowy z P. Wojewodą dr. Grażyńskim udowodniły nam, że bardzo dobrze zna nasze ciężkie położenie i chętnie się przyczyni do usunięcia zła. Że P. Wojewoda w sprawach dotyczących własności nieruchomości nie będzie chciał konferować z „klubem czarnych chorągwi“, jest zupełnie jasnym i zrozumiałym. Wobec tego w imieniu dobra Ojczyzny, dobra ludu śląskiego i naszego własnego wzywamy was Właściciele, byście uświadamiali wszystkich właścicieli domów o właściwym stanie rzeczy i przestrzegali nieuświadomionych przed kłamstwami różnych bezrobotnych i wrogo nam usposobionych połów. Głoście wszędzie nasze hasła, które brzmią: Jednolity front polski pod wodzą Wojewody Grażyńskiego. Wprowadzenie w życie autonomii śląskiej przez Sejm Śląski, w którym decydujący głos będzie miał element narodowy i w którym nie śmie brakować przedstawicieli własności nieruchomości. Udaremnienie pracy wszystkim antypaństwowo usposobionym elementom.

Zjednoczenie Właścicieli Nieruchomości Woj. Śląskiego — Komitet Organizacyjny.

Leon Nocoń, Kowalczyk Jan, Wójcik Jan.

Głuchota i światło.

Ludzie o przytępionym słuchu słyszą dwa razy lepiej, jeżeli ich głowy są naświetlane sztucznym światłem.

Oto w krótkich słowach sensacyjny wynik doświadczeń, poczynionych przez dwóch wiedeńskich badaczy, prof. dr. Leopolda Freuda i dr. Lotara Hofmanna. Obaj ci uczeni zostali naprowadzeni na myśl próbowania tych doświadczeń przez dawno już zapomnianą rozprawę konkursową z przed stu pięćdziesięciu laty. Pod koniec 18-go stulecia uniwersytet w Getyndze rozpiął konkurs na rozprawę, temat brzmiał: wpływ światła na człowieka. Nagrodę otrzymała rozprawa dwóch uczonych, Ebermaiera i Horna.

Jeden punkt tej rozprawy uchodził wtedy za nonsens, za wykwit bujnej fantazji: punkt, w którym uczeni wywodzili, że światło wpływa dodatnio na słuch.

Dopiero najnowsze badania obu wiedeńskich uczonych wykazały, że ten paradoksalny wpływ faktycznie istnieje.

Wiedeńscy uczeni przedewszystkiem stwierdzają u osób, które poddają badaniu, stopień przyćmienia normalnego słuchu. W pewnych odległościach od tych osób szepcem wymawiają różne słowa, które badane osoby muszą powtarzać. W ten sposób dochodzi się do granicy słuchu. Teraz głowa badanych osób zostaje naświetlona lampami o silnem napięciu.

Mniej więcej w 50 proc. doświadczeń objawił się zdumiewający fakt, że zdolność słyszenia faktycznie uległa poprawie.

Zaobserwowano przytem charakterystyczne zjawisko: u jednej i tej samej osoby efekt wpływu światła nie jest zawsze ten

dnio z oddziaływaniem światła i po ustaniu tego działania kończy się. Fenomen poprawy słuchu przez światło dotyczy zresztą ludzi o normalnym słuchu. Wygląda to na żart, jeśli się mówi: „Zrób więcej światła, abym lepiej słyszał!“ — ale w tym paradoksie tkwi dużo prawdy. Profesor moskiewski dr. Lazarus podaje następującą próbę: w ciemnym pokoju uderza się o jeden klawisz fortepianu, równocześnie obraca się kontakt elektryczny, tak, że światło to gaśnie to oblewa salę. Wyraźnie można skonstatować, że dźwięk będzie silniejszy i słabszy; słabszy wtedy, gdy światło gaśnie, silniejszy, gdy w pokoju jest jasno. A więc i człowiek o zdrowym słuchu ten sam ton słyszy w świetle głośniejsz niż w ciemności.

Jak wytłumaczyć sobie to zaprawdę dziwne zjawisko? Czy światło działa bezpośrednio na ucho? Nie! Wykazuje to prosta modyfikacja doświadczenia: gdy się badanemu człowiekowi zasłoni chustką oczy, doświadczenie nie udaje się; ton podany na fortepianie brzmi jednakowo bez względu na to, czy w pokoju jest ciemno czy jasno.

A więc zmiany siły dźwięków idą — przez oko. Wrażenia wzrokowe potęgują uwagę, ze wzmocnionej duchowej wrażliwości korzystają również i inne zmysły. Człowiek o normalnym a też i człowiek o przytępionym słuchu słyszą lepiej, gdy jest jasno, gdyż w świetle ogólna uwaga bardziej jest spotęgowana, a też i inne zmysłowe wrażenia lepiej dochodzą do naszej świadomości. Jest to zatem objaw psychologiczny, a nie fizjologiczny, który zresztą ma nietylko odnośnię do słuchu praktyczną